Nr. 229. w Czwartek dnia 1. Października 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na $\frac{1}{3}$ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Warszawa, 30 Września. — Dziś przed południem o god. 10 rozstrzelali tu Moskale na pięciu placach publicznych tak zwanych żandarmów rządu narodowego, a mianowicie: Janiszewskiego, Raczyńskiego, Kosińskiego, Jagoszewskiego, Zelnera.

Frankfurt nad Menem, 30 Września. — Dziś naradzano się względem zwołania zgromadzenia niemieckich protestantów. Obecnych było około 150 osób. Przyjęto pierwszy paragraf projektu do statutów, względem utworzenia związku protestantów niemieckich. Związek ten ma mieć na celu: 1) utworzenie niemieckiego kościoła ewanielickiego na zasadzie gminnej i połączenie organiczne pojedyńczych kościołów krajowych. 2) utrzymanie praw, honoru, wolności i niepodległości protestantyzmu, zwalczanie wszelkiej hierarchii nieprotestanckiej. 3) popieranie tolerancyi chrześciańskiej. 4) popieranie chrześciańskich przedsiewzięć.

Berlin, 1. Października. — Najj. Pan raczył nadać pułkownikowi Bose, naczelnikowi spraw wojskowych w ministerstwie wojny, order korony królewskiej 2ej klasy; a zamianować pastora Dr. Schneidera w Srodzie dyrektorem ewanielickiego seminaryum nauczycielskiego w Bydgoszczy.

Berlin, 30. Września. — Prezes ministerstwa p. Bismark po powrocie swym z Pomeranii, uda się do króla do Baden-Baden.

— W kołach dyplomatycznych mówią, jak donosi Börs. u. H. Ztg., że Austrya uczyniła przedstawienia rządowi francuskiemu z powodu ogłoszenia w Monitorze manifestu rządu narodowego polskiego. Miano w Paryżu przyrzec Austryi uwzględnienie jej przedstawień.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 29. Wrześn. — National Ztg pisze: Krzyżowa gazeta zamieściła korespondencyą z Warszawy, że w sklepie u kupca Krupeckiego i po innych miejscach w pałacu Zamoyskiego znaleziono zapasy prochu i broni i dała do zrozumienia, że ogień podniecili mieszkańcy tego pałacu w sklepach, aby wysadzić rozkwaterowanych tam żołnierzy. Całe te podania są kłamstwem. Nawet z podań urzędowych rosyjskich dowiedziałem się, że ani ziarka prochu, ani jednej broni tam nieznaleziono. Jest to tylko wymysł tendencyjny, jak inne, że między pałacem Zamoyskiego a sklepami pod kościołem ś. Krzyża odkryto tajny ganek. Podobne kłamstwo zamieścił inny dziennik berliński o odkryciu w klasztorze jednym warszawskim drukarni. A nawet podania o orsińskich bombach rzuconych na jenerała Berga są przesadzone, bo tylko jednę czy dwie rzucono bez naczynia palnego, o którem kłamliwie pisano. Te kłamstwa roztrębują, a pokrywają milczeniem fakt rabowania.

— Wiedeńska jeneralna korespondencya donosi z Paryża: Wedle odebranej wiadomości przez tutejszy polski komitet, powstanie wzmaga się na Ukrainie i podolskiej granicy. Wojska rosyjskie znajdujące się po różnych miejscach wewnątrz kraju, zostały pobite przez powstańców, poczem niedobitki spiesznie uszły do Kijowa. Na czele powstania stać ma niejaki Gołubenko, którego przodek był koszowatym (pułkownikiem kozackim). Główne siły powstańców ukraińskich znajdują się pod Głuchowem, Baturynem, dalej pod Pułtawą, Deszczytłówką i Białocerkwią. Powstańcy mają dostatek broni i amunicyi, ponieważ wszyscy kozacy w owych okolicach opatrzeni są w nie nawet podczas pokoju.

— Gaz. kolońska zamieszcza co następuje: Z Leodium odbieramy następujące pismo:

»Zamianowany przez rząd narodowy polski nadzwyczajnym komisarzem przy jeneralnym organizatorze armii polskiej pod d. 31 Sierpnia, upraszam cię panie redaktorze, o zamieszczenie w swoim dzienniku wypisu następującego aktu:

Nr. 1625. Rząd narodowy mianuje jenerała pana Ludwika Mierosławskiego jeneralnym organizatorem armii polskiej...

Warszawa, 16 Sierpnia 1863.«

Doręczono jenerałowi Mierosławskiemu w d. 28 Września 1863.

(podp.) Józef Grabowski.

Podanie to, jak pisze kolońska gazeta, sprzeciwia się innej wiadomości, wedle której Mierosławskiemu nakazał rząd narodowy opuścić Królestwo Polskie.

— Co do zamachu na Berga, jest rzeczą pewną, że strzelano do niego z rewolweru i rzucono granaty właśnie nie z tej strony ulicy po której stoją domy hr. Zamoyskiego, lecz z przeciwnej, od strony pustego gmachu akademickiego. Naprzód ktoś przechodzący strzelił z rewolweru, i kula przeszła palto Berga, a dopiero rzucono granaty pod powóz. Tak strzał jak granaty padły, powtarzam, z prawej strony, z pod gmachu gdzie dziś Akademia, a padły nie z góry, ale z dołu. Chęć tylko zemsty na kimkolwiek i żądza rabunku skłoniły Moskali do twierdzenia, że strzał i granaty padły z połączonych domów hr. Zamoyskiego, jak powiada doniesienie moskiewskie. Że Moskale wiedzą dobrze, że nie z domów hr. Zamoyskiego Berga atakowano, dowodem i to, że szukając sprawcy zamachu przetrząsnęli jak najściślej gmach b. Akademii i wszystkie domy stojące za nim, liczące się do ulicy Aleksandryi. Tylko gmach b. Akademii (rządowy) i liche za nim domki nie przedstawiały bogatego łupu, to się też na nie do rabunku nie rzucono. Na Aleksandryi aresztowano malarza artystę Jasińskiego, za to tylko, że mu u lewej ręki brak kawałka palca; od dzieciństwo już ma on to kalectwo z jakiegoś przypadku, jak zeznają wszyscy znający go, ale moskale zaraz ztąd usiłują wnosić, że musiał być w jakiemś oddziale partyzanckim.

Nowe okropne szszegóły o gwalcie spełnionym na rozkaz Berga na mieszkańcach wielkiego domu Zamoyskiego i w jego pałacu, przedstawiają w caraz straszniejszej postaci to bezprawie. Nietylko, że rabunek odbywał się na największą skalę, bo nawet oficerowie sprowadzili wozy, na których wywozili zrabowane kosztowniejsze rzeczy; nietylko przy rabunku bili mieszkańców niebroniących nawet swej własności, a przy aresztowaniu męszczyzn tłukli ich kolbami; lecz nadto rozbestwione żołnierstwo moskiewskie, po uwięzieniu i uprawodzeniu męszczyzn, zamknąwszy kobiety w pustych mieszkaniach, hańbiło je lub usiłowało hańbić. Wiadomość ta wywołała ogromne w Warszawie oburzenie przeciwko barbarzyńcom moskiewskim, i gorącą chęć pomszczenia zniewag, a zapewne silniej jeszcze i głębiej poruszy kraj cały do walki.

Od soboty wieczór, to jest od chwili zamachu i następnych rabunków, Moskale przetrząsają także wszystkie kąty w kościele św. Krzyża i w zabudowaniach XX. Misyonarzy. Lecz nieograniczając się na tem, tłukli ściany, kopali w ogrodzie i podwórzu; a dziś w nocy kopali w podziemiach tego kościoła, powciągali zwłoki zmarłych z trumien, rozbili je, porozrzucali popioły nieboszczyków, a żołnierze pokradli kosztowności znalezione w trumnach. Przewodniczyli im w tej świętokradzkiej kradzieży oficerowie gwardyi, którzy rozgrzebując kijmi i bagnetami kości zmarłych, wołali: »iskat zołota« (szukać złota), i sami pomagali, dając lekcye żołnierzom, jak mają i w jakich miejscach szukać klejnotów w popiołach i między kośćmi. Straszne to a nikczemne czyny barbarzyńców. Czyż świat cywilizowany przypatrywać im się będzie dłużej obojętnym okiem?... Dzisiaj od rana kościół św. Krzyża, jeden z najuszczęszczańszych w Warszawie i największy, zamknięty, a warta stoi przededrzwiami. Na stopniach kamiennych, wiodących do drzwi kościelnych, stało przez pewien przeciąg czasu dwóch oficerów gwardyi, jeden z nahajką a drugi z parasolką damską i zrzucało ze schodów ludzi, którzy, nieuważając na wartę, zapędzali się do kościoła.

Utrzymują, że Moskale dla tego czynią także poszukiwania u Misyonarzy, aby znaleść jakąkolwiek przyczepkę i pozór i zabrać ich rozległe zabudowania, w bardzo dogodnym strategicznym punkcie przy Krakowskiem Przedmieściu stojące, obok i z tyłu pałacu skonfiskowanego hr. Andrzejowi Zamoyskiemu.

W sobotę w nocy żołnierstwo moskiewskie bankietowało w zrabowanych i zniszczonych domach. Obficie raczyli się winem, wódką, arakiem, ciastami zrabowanymi w bogatym złupionym przez nich handlu korzennym p. Krupeckiego i dwóch cukierniach, które w tymże domu były. W niedzielę wieczór, w festyn jakiś dworski moskiewski, oświetlił żołnierstwo ten dom zrabowany; okropny był widok rudery z powybijanemi szybami, z popalonemi oknami błyszczącemi illuminacyą, z których wychodziły krzyki pijanej tłuszczy moskiewskiej. Tę illuminacyę na obchód imienin następcy tronu wykonali światłem skradzionem ze sklepów świec woskowych i stearynowych, które także znajdowały

się w tym wielkim domu, a nawet wzięli część świec z ółtarzów od św. Krzyża.

Co do potyczek na polu walki, major Skowroński przysłał raport o niepomyślnej dla niego potyczce pod Gajówką i Dalikowem 10 t. m. w łęczyckiem, o której już zapewne pisaliście. W raporcie tym stara on się zrzucić część swych błędów na innych, lecz napróżno; wydział wojenny odebrał mu dowództwo. Raport ten brzmi:

»Dnia 4 b. m. po pomyślnym boju pod Wolą Cyrusową, zmuszony byłem się cofnąć, bo wyprowadzono na mnie siły przemagające. Traktem więc gostyńskim udałem się, by przyjść w pomoc formującemu się oddziałowi gostyńskiemu. Tu okolony ze wszech stron wymknąłem się szczęśliwie z zarzuconej na mnie sieci. Dnia 9 t. m. kiedy znaczny oddział Moskali był ode mnie o dwie mile tylko, postanowiłem przejść szosę łęczycko-zgierską, i zawrócić znów do nowego oddziału gostyńskiego. Nocowałem we wsi Nakielnica, oddział Szumlańskiego wraz z Sokołowskim we wsi Brużycy o 3 wiorsty odemnie.

Na wiadomość, że Moskwa opodal obozuje, wydałem polecenie do tamtych oddziałów, aby wyruszyły o godz. 3ej rano, ja w awangardzie, tamte zaś obozy w aryergardzie. Na drugi dzień złączyłem się z niemi we wsi Gajówce. Tu dawszy czas ludziom zjeść śniadanie, wyruszyłem drogą ku Dalikowu, zostawiwszy jeszcze we wsi Szumlańskiego. Zaledwie uszedłem wiorstę jednę, usłyszałem strzały, a zwróciwszy sam nieco, ujrzałem kilku kozaków, alarmujących Szumlańskiego, który w porządku ze wsi wychodził i przysłał do mnie oficera z zawiadomieniem, że nie ma ich więcej nad jednę sotnię. Rozpuściłem więc tyralierów w bór i wystawiłem oddział w szyku bojowym, zamierzając Szumlańskiego w awangardzie przepuścić, a sam powoli się cofać, dopókibym w dogodnej pozycyi nie mógł przyjąć boju. Widząc, że Szumlański działać zaczyna zaczepnie, posłałem do niego adjutanta, aby nie przyjmował boju, bo Moskwa tu fałszywy atak przypuszcza, a oskrzydla nas innemi oddziałami. Za czwartam dopiero posłaniem, przybył Szumlański i powiedział, że się cofa, ale to było już za późno. Pokazały się dwa szwadrony dragonów, sotnia kozaków duńskich i oddział Czerkiesów, (są to nie Czerkiesi lecz kozacy liniowi kubańscy. P. R. C. Ustawiłem piechotę za sągami drzewa, na lewe skrzydło wykonałem atak ku smętarzowi przeciw dragonom, a rezerwę cofnąłem aż do kolonii. Wkrótce się jednak pokazały wielkie siły piechoty moskiewskiej; zrobiło się zamięszanie między naszem żołnierzem; cofnęliśmy się więc z kolonii do Dalikowa, przyczem konnica została odcięta i nie miała już udziału w dalszym boju. W nieładzie już cofała się piechota do Gostkowa. Bój trwał od god. 7½ rano do godziny 5ej wieczór. Sokołowski z rozkazu mego zebrał rozproszone oddziały jazdy. Piechotę moją zaś wiodąc zdemoralizowaną, z uwagi przy tem na tak ciężkie straty poniesione, rozpuściłem na odpoczynek (na naznaczony termin), ocaliwszy broń. Amunicya, furgony i wszelkie materyały obozowe ocalały w zupełności. Straty nasze są znaczne, ale i moskiewskie nie mniejsze.«

Do tego raportu muszę dodać uwagę, że według doniesień wszystkich władz cywilnych i wojskowych, major Skowroński nie wypełnił należycie swych obowiązków i dla tego dowództwo oddziału zostało mu przez wydział wojny odebrane a powierzone Lüttichowi.

P. S. Dziś wieczór doszła mnie wiadomość, że wieczorem o godz. 8 pchnięto jakiegoś wyższego oficera moskiewskiego, który był bardzo czynnym w rabunku i gwałtach popełnianych przez Moskali 19 t. m. Dowiaduję się także, że Trepow przyjechał z Petersburga z nowemi instrukcyami.
Cz.

Z Lubelskiego, 17. Września. — W niedzielę 6. t. m., po forsownym pochodzie z Podlesia, stanęliśmy o godzinie 9. rano we wsi Otroczu, Ledwie rozstawiono pikiety i straże obozowe, a jazda nasza konie poić zaczęła, gdy widety znać dały strzałami o zbliżającym się nieprzyjacielu. Kozacy, poprzedzający kolumny piechoty moskiewskiej, zaatakowali łańcuch widet. Pułkownik Lelewel dobiegł do 3. kompanii dowodzonej przez kapitana C. i kazał rozwinąć się jej w łańcuch tyralierów, a furgonom i oddziałowi Ćwieka kazał cofać się ku wsi Batorzu. Chociaż Moskale rozpoczęli ogień działowy, kompania 3 rozwinięta w tyraliery odegnała kozaków, wstrzymała atak moskiewski i szczęśliwie oddział wycofał się z niedobrej pozycyi na stromą górę po nad wsią Batorzem leżącą. Kompania 3. formując straż tylną, prowadziła ciągle ogień tyralierski, i w ten sposób oddział doszedł do wsi Batorza położonej w kotlinie między dwoma wzgórzami.

Pułkownik Lelewel chciał uniknąć boju i cofnąć się w lasy; lecz szef sztabu Walisz objechawszy pozycyę radził, aby przynajmniej dwoma kompaniami wtrzymać nieprzyjaciela [1]). Wybrano 1szą i 3cią kompanie strzeleckie i obstawiono niemi wąwozy będące jedyną komunikacyą między Otroczem a Batorzem. Furgony zaś zasłonięte częścią oddziału Cwieka, jazdą Rylskiego i Zakrzewskiego stanęły w Batorzu. Sam pułkownik Lelewel rozstawił te dwie kompanie. (Tu korespondent zapomina dodać, że na prawem skrzydle postawiono część oddziału Cwieka P. R.). Wtem dały się słyszeć strzały armatnie, a strzelcy nasi powitali rzęsistym ogniem przednią straż moskiewską. Kapitan C. dowodzący kompanią 3. padł ugodzony kulą w nogę, a równocześnie zaczynały się pokazywać przed całym frontem, ale i z boku oddziały piechoty moskiewskiej i silny ogień rozpoczęły. Wkrótce jedna z kul raniła lekko Lelewela w nogę. Część sił moskiewskich, która nas obeszła, coraz silniej atakowała nas z boku, rażąc rzęsistym ogniem. Wskutek tego jak i wskutek wieści o zranieniu Lelewela, zaczęła mięszać się na prawem skrzydle stojąca część oddziału Ćwieka i cofać się. Jednakże kompanie 1. i 3. (stojące nad wąwozem na lewem skrzydle) stały niewzruszenie pod gradem kul, rażąc Moskali ogniem. W tem druga kula ugodziła Lelewela w brzuch a przeszywszy żołądek wyrwała część kości pacierzowej. Ukochany pułkownik padł i konając ledwie kilka słów mógł wyrzec. To rzuciło popłoch między te waleczne kompanie, a zwiększyło zamięszanie w całym oddziale. Lecz szef sztabu Walisz znajdujący się w pobliżu, nietracąc nadziei poskoczył i szykował mieszających się; ale wkrótce padł także ugodzony śmiertelnie kulmi. Mimo usiłowań kilku oficerów, zamieszanie wzmagało się w otoczonym przez przeważne siły oddziale, który cofał się w coraz większym nieporządku.

Część Moskali zajęła się zaraz obdzieraniem zabitych i ranionych; a część tylko parła naszych cofających się. Działo się to około godz. 1. w południe.

Oddział Cwieka, furgony nasze i jazda cofały się ku Woli Studziańskiej i Studziance, parci przez Moskali, a zbliska ścigani przez kozaków. Lecz major K. z oddziału Cwieka, odwróciwszy się z 60 żołnierzami, wykonał szarzę, odpędzając kozaków i ocalił furgony prócz czterech. (Inni korespondenci donoszą, że tę szarżę wykonał Gustaw Zakrzewski, któremu w odwrocie powierzono dowództwo całej jazdy P. R.). Pod Wolą Studziańską znów było starcie około godziny 6., lecz krótkie, bo Moskale zatrzymali się pod rzęsistym ogniem.

Szczegóły powyższe mógłem podać dokładnie, bom został na placu boju lekko ranny i przypatrywałem się wypadkom.

Zaraz po boju około godziny 3. litościwe osoby zaczęły zwozić rannych z pobojowiska, a poległych, których było 30, obdartych do naga przez Moskali, odwozić na cmentarz. Ciało naszego pułkownika przyniesiono obdarte zupełnie przez Moskali, i złożono je w kościele na wzniosłym katafalku, na którym stało przez trzy dni, (wyjąwszy święta 8. t. m.), gdyż pogrzeb uroczysty odbył się dopiero we środę. Kozacy przyjeżdżali pytać się o ciało pułkownika; lecz ci, których się pytali jak również ksiądz miejscowy sami niewiedzieli, że to jest ciało Lelewela, bośmy w nich wmówili, że to jest adjutant jego. Pogrzeb odbył się wśród powszechnego smutku i płaczu. Ciała 30 poległych złożono w jeden grób, a byli to po większej części żołnierze i oficerowie z kompanii 3. i 1.; między tymi poległymi był także jeden Węgier, dobity przez Moskali. Trumny pułkownika Lelewela i jego szefa sztabu Walisza złożono obok siebie w jednym grobie.

Ogółem poległych pod Batorzem było 30, pod Studzianką dwóch, rannych zaś razem 47. Moskale wzięli do niewoli tylko 7, lecz wielu się rozbiegło. (Następnie jednak zgromadzili się, jak wiadomo, po większej części do oddziału, który zreorganizowany działa dalej. P. R. Cz.).

Rosya.

Dalszy ciąn Memoryał ks. Gorczakowa z 27 Sierpnia (7 Września) 1863.

Przy takiem zapatrywaniu się nie mogło być zamiarem cesarza osłabiać w czemkolwiek powagę monarszą u siebie lub u innych; coby było nastąpiło, gdyby mocarstwa posiadające części Polski były zmuszone rządzić poddanymi polskimi podług zasad, któreby uważały za nieodpowiednie położeniu innych swych posiadłości.

Krolestwo Polskie zostało na wieczne czasy związane z Rosyą, jak Poznań i Galicya są nieodwołalnie dołączone do Prus i Austryi: posiadłości te przeto musiały uledz warunkom nieoddzielnym od jedności 3ch mocarstw, których część stanowią. Prusy i Austrya domagały się tych rękojmi, których im cesarz Aleksander I. nie mógł chcieć odmówić. Ograniczył się wiec na stypulacyi, że poddani polscy 3ch dworów mieć będą reprezentacyą i instytucye narodowe; zamyślał zaprowadzić je u siebie i spodziewał się, że ujrzy je zaprowadzone na jak najliberalniejszej zasadzie u innych, lecz wyraźnie zastrzegł trzem dworom możność stanowienia o nich podług wzoru bytu, jaki uznają za pożyteczny i właściwy.

Te same uwagi dotyczą zarówno rozległości wewnętrznej, którą cesarz Aleksander I. zastrzegł sobie nadać Królestwu Polskiemu. Utrzymywać, jakoby wynikały ztąd zobowiązania jakiekolwiek, jestto zmieniać z gruntu charakter owych stypulacyj, które poświadczając wprawdzie ogólne intencye, dowodzą owszem, jak wielce ceniono w owej epoce uczucie godności i niezawisłości monarszej.

Bez wątpienia myśl rozszerzenia granic Królestwa Polskiego zajmowała przez chwilę umysł cesarza, lecz urzeczywistnienie jej zależało od sposobu, jak Polacy usprawiedliwią nadzieje, które oparł na tej kombinacyi, i cesarz zastrzegł sobie wyraźnie postąpić tu wedle tego, co uzna za pożyteczne i właściwe. Nie mogło być wcale inaczej.

Nie można zgodzić się na wywód, który, jak twierdzą, miałby wynikać z nazwy poddanych polskich, a na zasadzie którego miałoby się stósować i do mieszkańców polskich w zachodnich prowincyach rosyjskich ono postanowienie art. 1, który stanowi na ich korzyść instytucye reprezentacyjne i narodowe. Polacy tworzą w onych prowincyach zaledwie siódmą część ludności. Oczywista więc, że tam instytucyami narodowemi są jedynie instytucye odpowiednie potrzebom większości. Zresztą art. 1 traktatu wiedeńskiego stanowi tak jasno, że te stypulacye odnoszą się wyłącznie do dawnego Księstwa Warszawskiego, z rozległością wewnętrzną, jaką cesarz rosyjski nadać mu uzna za właściwe, tak że rząd carski musi odepchnąć stanowczo wszelką alluzyą wymierzoną do prowincyj, które nie były przedmiotem zobowiązań międzynarodowych, i winny przeto pozostać na uboczu w obec wszelkich wniosków, wyciąganych z traktatu wiedeńskiego.

Z poprzedzającego wypada, że tak z ducha jak z litery traktatów 1815 r. niepodobna innych wyciągnąć wniosków, jak następujące:

> Królestwo polskie wiąże się na wieczne czasy z Rosyą, z rozciągłością wewnętrzną, jaką cesarz rosyjski nadać mu uzna za właściwe.

---

[1]) Zdaje się z wszystkich okoliczności, że obydwa, tak pułkownik Lelewel jak i jego szef sztabu Walisz chcieli uniknąć boju i cofnąć się, lecz właśnie w tym celu, aby oddziałowi dać czas do porządnego odwrotu, zamierzali w cieśninie to jest w wąwozie, który nieprzyjaciel musiał przebywać chcąc z czoła atakować, zatrzymać go pewien czas częścią oddziału. Zamiar ten nie powiódł się, gdyż nieprzyjaciel atakując z frontu, obszedł zarazem stanowisko i zaszedł z boku zająwszy jedno wzgórze nad wąwozem. P. R. Cz.

Polacy poddani trzech dworów otrzymają reprezentacyą i instytucye narodowe wedle wzoru bytu politycznego, jaki im nadać każdy z rządów, do którego należą, uzna za pożyteczne i właściwe.

Wyrazy tych stypulacyj określają ściśle prawa i obowiązki wszystkich stron tą kwestyą zajętych.

Polacy w Królestwie Polskiem winni szanować węzły, które je łączą z Rosyą.

Mocarstwa zagraniczne mają obowiązek niepodejmować niczego, coby je mogło osłabić.

Trzy dwory winny przyznać swym polskim poddanym reprezentacyą i instytucye narodowe urządzone wedle ich własnego sądu.

Takie położenie sprawy wypada z traktatów wiedeńskich.

Cesarz Aleksander I. uznał za pożyteczne i właściwe nadać swym polskim poddanym w Królestwie instytucye oznaczone szczegółowo w konstytucyi z r. 1815. Mógł uważać za pożyteczne i właściwe przyoblec je w inną formę, nadać im mniej lub więcej rozciągłości, byleby tylko zachowały charakter reprezentacyjny i narodowy. Wyrazy tej konstytucyi nie były, nie mogły być obowiązującemi.

Kongres wiedeński przyznał to roztropnie i zastrzegł wolny sąd monarchom.

Nie można zgodzić się na wywód, który wyciągają z faktu, iż wedle brzmienia artykułu I Królestwo Polskie jest powiązane z Rosyą przez swą konstytucyą. Wnioskują ztąd fałszywie, że gdyby mocarstwa nie miały na myśli pewnej konstytucyi, ograniczyłyby się na wyrażeniu, iż Królestwo Polskie związane jest z Rosyą, nie dodając słów »przez swą konstytucyą.«

Ale pomijając, że wyraz konstytucya nie miał wówczas znaczenia, jakie dziś do niego przywięzują, z większą ścisłością wywieść można, że jeśliby w istocie mocarstwa miały na myśli pewną konstytucyą postarałyby się wyraźnie ją oznaczyć, zwłaszcza iżby miały dać dla niej gwarancyą.

Rokowania przedwstępne, na które się powołują, tyczyły się tylko zasad ogólnych; nie tyczyły się, nie mogły się tyczyć szczegółów administracyi wewnętrznej, albo tej lub owej formy konstytucyi, koniecznie zmiennej stósownie do miejsca i czasu. Sprzeciwiałoby się to zupełnie ideom ówczesnej epoki. Żaden z trzech monarchów niedopuściłby był tego; żadne z obcych mocarstw nie byłoby tego proponowało.

Dowodzi tego, że konstytucyą z 1815 roku ogloszono prawie w sześć miesięcy po kongresie, nie zakomunikowawszy jej żadnemu z gabinetów. Możnaby dodać, że po jej ogłoszeniu wielu uważało ją za zbyt liberalną.

Nie mogło więc być wątpliwości co do tej kwestyi, a gdyby nawet była, z trudnością możnaby do niej zastósować powagę Vattla, któryby chciał, »iżby wykład obracał się przeciwko temu, **który dyktował**«.

Cesarz Aleksander I nie miał pretensyi do dyktowania prawa, któremu nie mógł podlegać.

Co się działo podczas lat następnych, jest dostatecznie znane. Polacy nie byli bynajmniej zadowolnieni konstytucyą przyznaną im przez cesarza Aleksandra I. Marzyli o przywróceniu i niepodległości Polski w jej dawnych granicach. Ich sejmy objawiały charakter tak buntowniczy, iż trzeba było je odraczać, a towarzystwa tajne mnożyły się.

Zarzucają rządowi cesarza Aleksandra I, iż ścieśniał zwolna prawa polityczne, które był oktrojował Polakom.

Pewną jest, że od roku 1820 wzburzenia Europy głęboko rozczarowały tego monarchę. Być może, iż nowość zasad konstytucyjnych i walk trybuny, które są ich zwykłem następstwem, wywołały żywe wrażenie na jego umyśle, nadewszystko przez kontrast, który tworzyły z rządem istniejącym w pozostałej części jego państwa. Lecz przypuszczając te wrażenia, które zresztą powstawały wówczas we wszystkich państwach Europy i wikłały wszędzie stosunki rządów z ludami, niepodobna zapoznawać dwóch faktów:

Po pierwsze, że mimo tych stare wewnętrznych Królestwo Polskie od r. 1815 do r. 1825 cieszyło się spokojnością. jakiej nigdy nie zaznało.

Po drugie, że Polacy smutny zrobili użytek z wolności im oktrojowanych i okazali ten sam duch buntowniczy, który doprowadził ich do utraty niepodległości politycznej.

Nadeszła rewolucya francuska w r. 1830. Oddziałanie jej na Polskę dowodzi tej prawdy, że nie Polska niepokoi bezpieczeństwo Europy, lecz że sytuacya Europy oddziaływa na spokojność Polski.

Skoro wybuchło powstanie w Królestwie, widziano te same wypadki, których jesteśmy dziś świadkami. Powstańcy wzywali ku pomocy sympatye liberalnej Europy gabinety ofiarowały swą dyplomatyczną intencyą. Tę odrzucono. Cesarz Mikołaj powziął stanowcze postanowienie stłumienia buntu. Stłumił go.

Mocarstwa zachodnie zaniosły reklamacye z tego powodu w imieniu traktatu z r. 1815, i nalegały na przywrócenie konstytucyi polskiej na mocy jakoby zobowiązań międzynarodowych. Prośbę tę odrzucono. Rząd cesarski utrzymywał, że bunt Polaków zniweczył wszystkie zobowiązania, że Rosya zniewolona uciec się do wojny, ma odtąd wszystkie prawa zdobyczy.

Teoryi tej nie uznały gabinety. Rząd rosyjski przeprowadził ją.

Dyskusya międzynarodowa nie pociągnęła za sobą innych skutów.

Dziś byłoby próżnem wracać do owych debatów. Nie chodzi o zwalenie zarzutów i skarg na przeszłość, ale o rozważanie trudności chwili obecnej i o przygotowanie lepszej przyszłości.

W tym celu należy zakonstatować sytuacyą obecną. JCMość cesarz Aleksandez II od wstąpienia na tron dał niezaprzeczone dowody swych zamiarów liberalnych i reformatorskich. Królestwo Polskie otrzymało instytucye, zawdzięczające swój początek temu usposobieniu.

Jakikolwiek się o nich sąd wyda, uznać należy: 1) iż nadają Królestwu autonomią administracyjną, rząd narodowy i reprezentacyą opartą na zasadzie wyborczej.

Cesarz rosyjski korzystał z swego prawa zakreślając tym instytucyom granice, które uważał za właściwe dla dobra kraju, gdzie pragnąć trzeba było uniknienia smutnych doświadczeń przeszłości, i dla dobra cesarstwa, które przysposabiane przez troskliwość monarszą miało się przezornie rozwijać.

2) Iż instytucye te stanowiły znane polepszenie na czas obecny i otwierały na przyszłość drogę postępu.

Otóż tę chwilę wybrali agitatorowie polscy, aby wznieść sztandar buntu.

Ten punkt wyjścia wystarcza, aby zdefiniować przyczynę i cel tego powstania.

Tymczasem trzy dwory angielski, francuski i austryaoki wzruszyły się niepokojami Królestwa Polskiego w imieniu traktatów wiedeńskich i bezpieczeństwa Europy. Zgodziły się, by skierować do rządu rosyjskiego przedstawienia i wyrazić mu życzenie rychłego i trwałego uspokojenia kraju.

Gabinet cesarski uwzględnił to życzenie porozumienia się i zgodził się na wymianę myśli przyjacielskich na podstawie i w granicach traktatu 1815 roku.

Francya.

Paryż, 28. Września. — **Patrie** daje dziś objaśnienia co do zgody panującej między trzema mocarstwami. Naprzód przyznaje, że Francya miała osobne zdanie i uważała 6 punktów za niedostateczne, potem powiada, że czeka na propozycye Anglii i Austryi, które z tego powodu w niemałym znajdują się kłopocie i wolałyby wcale żadnych nie czynić propozycyi. Zamianowanie hr. Walewskiego posłem w Londynie dowodziłoby, że mimo mowy lorda J. Russla jakiś układ zawarty został z Anglią. Cesarz napisał list do Walewskiego, który zapewne **Monitor** wydrukuje, jeżeli hr. Walewski wychyli się na widowni politycznej w ten lub ów sposób. Książe Napoleon był przed kilku dniami w Etiolles na obiedzie u hr. Walewskiego. Dawne nieporozumienia między nimi zagodzone zostały.

— Cesarz jest spodziewany z powrotem w d. 8. w Paryżu.

— **Times** ogłasza list następujący:

Do redaktora Timesa.

Panie! Aby twoi czytelnicy nie byli pochopni do uwierzenia podaniom oficyalnych rosyjskich dzienników, które mówią o panującej na Wołyniu spokojności, pozwól mi sobie donieść, że wczoraj przybyłem z towarzyszem angielskim na granicę owej prowincyi i otrzymałem po upływie 8 godzin uprzejme zawiadomienie od jenerała Kreutera dowodzącego siłami rosyjskiemi w Radziwiłłowie, którego prosiliśmy o posłuchanie, że wskutek bardzo niespokojnego stanu rzeczy w owej prowincyi pod żadnym warunkiem zezwolić nie może na podróż w innym kierunku, jak na drodze przepisanej do odległego Kijowa, miejsca, którego niemieliśmy ochotę oglądać.

Brody, 18. Września. **Laurence Oliphant.**

— O położeniu dyplomatycznem w sprawie polskiej odbiera kolońska gazeta korespondencyą z Paryża z d. 27 b. m. w której powiedziano, że od kilku dni panuje w Paryżu niepewność i zamieszanie, nie tak z powodu obelżywej odpowiedzi rosyjskiej, jako raczej z niewiadomości, co myśli cesarz, a raczej żyją w większej obawie niż nadziei pod tym względem. Polska sprawa od samego początku nosiła na sobie bardzo wojenne znamie. Francya ujęła się na seryo i zdawała się być gotową na wszystko. Anglia i Austrya starały się powściągnąć Francyą i sparaliżować zabiegi księcia Napoleona, hr. Walewskiego itd. tudzież stronnictw demokratycznego i duchownego, które we wszystkiem sprzeczne, w tej kwestyi jedynie, ze sobą się zgadzały. Anglia i Austrya starały się Francyą sprowadzić na drogę dyplomatyczną, a do wojny ją nie dopuścić. Przez to Rosyą ośmieliły do kategorycznej odmowy. Wskutek tego rzecz wróciła do swego początku. Francya poczytuje siebie za zupełnie wolną od wszelkiego spółdziałania i powściągającego wpływu mocarstw dalej słuchać nie będzie. Korzyści z trudnościami się teraz balansują. Podczas wiosny ciężała na Francyi wyprawa meksykańska i niewiadomy wypadek, teraz się uwolniła od tego ciężaru, ale ma drugi, utraciła lato, a zanosi się na opozycyą ciała prawodawczego. Mimo to położenie Francyi jest takie, iż nie oprze się śmiałej inicyatywie swego cesarza i pójdzie za nim, jak na wojnę krymską i włoską. Cesarz dzierży jeszcze w ręku inicyatywę i potęgę. Stronnictwo rosyjskie pracuje nad zwaleniem ministra Drouyn de Lhuys i pogrzebaniem sprawy polskiej. Girardin jako poplecznik tego stronnictwa bije na tego ministra, ale o mało co, iż niedostał napomnienia za to i odpowiedziano, że nie minister, ale cesarz kieruje polityką, minister tylko wykonywa jego wolą. Dziś cesarz ani myśleć może o aliansie z Rosyą, boby do szczętu utracił wiarę w całym świecie. A więc w tym kierunku szukać nie można rozwiązania wielkiego pytania, ale w przeciwnym. Co z Biaritzu zalatuje, wcale nieuspokaja. Cesarz głównie jest niezadowolony z Austryi i robią się rzeczy, które mogą cały gmach tak mozolnie przez austryacką dyplomacyą wystawiony, pogrzebać w ruinie. Nie piszę to z pewnem upodobaniem, ale potwierdzam fakta. Dopóki tu cień nadziei miano, że Austrya silnie przyczyni się do działania z Francyą, dopóty upominano rząd włoski, aby niczego się niedopuszczał, coby mogło zaniepokoić Austryą. Rzeczy się teraz zmieniły i Włochy może nie jedynem będą mocarstwem w iloczynie nowych kombinacyj.

Anglia.

Londyn, 28. Września. — Lord J. Russel powiedział na bankiecie wyprawionym na cześć jego w mieście szkockiem Blairgowrie między innemi, co następuje: kiedy lord Palmerston dostał się do steru ostatnią razą, we Włoszech toczyła się jeszcze wojna. Chodziło o to, czyli ma być pozwolone Włochom obalenie rządów zbutwiałych, utworzenie wolnych

i jednych Włoch, czyli ma być dozwolonem Francyi lub Austryi lub innemu mocarstwu mięszać się do spraw włoskich. Rząd lorda Palmerstona nie wahał się wyrzec, że lud włoski ma sam o swoim losie stanowić i obrać formę rządu, ponieważ posiada zdolności i waleczność do zajęcia stanowiska między wielkiemi narodami. Jako organ rządu palmerstońskiego wyrzekłem to zdanie w mieście Aberdeen i przekonałem się, że cały kraj był mojego zdania. Głos Anglii poparty opinią publiczną był dosyć silnym do przeszkodzenia interwencyi we Włoszech. Przechodzę teraz do przedmiotu, który w naszych czasach zradza bolesne uczucia, mam na myśli wojnę domową w Polsce. Co do mnie, gotów jestem bronić postępowania w tej sprawie Anglii łącznie z Francyą i Austryą. Z miejsca mojego w parlamencie oświadczyłem, i jestem tego samego jeszcze zdania, że ani zobowiązanie, ani honor, ani interes Anglii nie nakazują nam prowadzić wojny o Polskę. Dziwi mnie atoli, że mogła Rosya w końcu kilkomiesięcznej korespondencyi tak się postawić, jak się postawiła. Podział Polski był szkandalem europejskim w ubiegłym wieku. Na kongresie wiedeńskim poczytano za rzecz stósowną, może ze względów stósownych stan Polski podzielonej między trzy mocarstwa objąć prawem publicznem i tym sposobem nadać sankcyą podziałowi Polski. Austrya i Prusy dopełniają warunków traktatu, Rosya ich niedopełnia. Zdaje mi się, że Rosya bardzo nierozsądnie sobie poczyna, iż mając korzyść przebaczenia pod pewnym względem za podział i rabowanie, odrzuca warunki pod któremi udzieloną została ta sankcya i teraz odnawia swój tytuł pierwotny podziału i zdobyczy. Jaki skutek pociągnie ten akt i jakiego chwycą się postępowania różne mocarstwa europejskie, są to pytania, których tu zgłębić nie mogę. Chciałem tylko uczynić uwagę, że zawarte w wiedeńskim traktacie warunki, na mocy których Rosya otrzymała Królestwo Polskie, nie zostały dopełnione a skoro warunki są niedopełnione, natenczas trudno, aby się tytuł prawny utrzymał.

Austrya.

Wiener Presse zamieszcza następującą wiadomość: na manifest rządu narodowego, którego ogłoszenie w Monitorze tyle wrzawy narobiło, nastąpiła odpowiedź. Dokument ten czyli odpowiedź doręczoną została księciu Czartoryskiemu, jako pełnomocnikowi rządu narodowego. Uwiadomiono go, że odpowiedź jemu wręczona zawiera »uznanie narodowości polskiej« ale ma tymczasem aż do dalszego tego nierozgłaszać. Pan Budberg przysposabia się z wielką okazałością do odjazdu. Tymczasem nie ulega powątpiewaniu, że Drouyn de Lhuys nie zatrzyma swej teki i złoży ją w ręce hr. Walewskiego. Pani Walewska nie pojmuje się z radości wyjawiła tę tajemnicę.

— Z Belgradu donoszą, że tak tam, jak i w całej Serbii znowu rozpoczęto silną agitacyą przeciw Porcie i jej sprzymierzeńcom, aby w razie pewnych ostatecznych ewentualności módz zrobić dywersyą na rzecz moskiewskiego panslawizmu. Bawi tam i ma być bardzo czynnym Łuka Wukałowicz, znany ze swych czynności w południowej Słowiańszczyznie w czasach ostatnich.

— Hr. Wickenburg był wczoraj w biórze ministeryalnem i zajmował się czynnościami urzędowemi; pomimo to utrzymuje się pogłoska o jego ustąpieniu tym razem z tym dodatkiem, że baron Kalchberg prowadzić będzie sprawę wydziału handlowego. Cz.

Turcya.

Trebizonda nad morzem Czarnem, 9. Września. — Nord pisze: Zawinął tu na dniu 7. Września parowiec »Chesapake« pod flagą angielską, a chociaż otrzymał wizum do Galaczu, jednakowoż nazajutrz naładował skrzynie i beczki zamunicyą wojenną i puścił się do Czerkiesyi z 40 Polakami przebranymi za Czerkiesów, a temu nie sprzeciwiły się władze tureckie i nie zważały na reklamacye konsula rosyjskiego.

Azya.

(Sympatye w Chinach dla Polski). Kapitan Biszowski (zapewne Byszewski) zniknął z okrętu wojennego rosyjskiego »America«, stojącego przed kilku tygodniami na przystani w Szangai. Z listu pozostawionego przez niego pokazuje się, że popłynął na okręcie do Kalifornii, aby ztamtąd wprost się udać do Polski i walczyć w obronie swojej ojczyzny. W Chinach panuje wielkie uniesienie dla nieszczęśliwej Polski. Tak pisze Allg. Ztg.

Przybyli do Poznania dnia 1. Października.

BAZAR: Karsnicki z Mystek Sczaniecki z Boguszyna, Sączewska z Polski, Kubicki z Dobrojewa.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Berndt z Szczecina, baron v. Lüttwitz i baron v. Sichart z Treptow, hr. Przebendowski z Cölin, Iffland z Chlebowa, Baumeister z Wolffenbüttel, Meusch z Lipska, Börner i Hahn z Wrocławia.

HOTEL DU NORD: Żółtowski z Czacza, Bieńkowska z Smuszewa, dziekan Sulikowski z Granowa, prob. Gladysz z Sierakowa i Rzeźniewski z Siedlca Jancikowski z Woynieścia, Zakrzewscy z Warszawy.

POD CZARNYM ORŁEM: Radoński z Bieganowa, Lurczyński z Wągrówca, Szulc z Strzałkowa, Wiese z Sienna

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Laszczyńska z Grabowa, Koczorowski z Mikoszek, Radoński z Dominowa, Sulerzycki z Nowejwsi, Klette z Szczecina, Moreau z Paryża, Bruno ze Suszcza, Jaroczyński z Gniezna.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Sperling z Kikowa, v. d. Hagen z Krauszkowa, Schlawitz i Buchholz z Schörzig, Voss z Berlina, Wallis z Hamburga, Wiederow z Magdeburgu, Wedell z Bród.

HOTEL PARYSKI: prob. Żołądkiewicz z Czerniejewa, Jasiński z Witakowic, Koszutski z Pawłowa, Koraszewski z Malinia.

HOTEL BERLIŃSKI: von Knebel z Gniezna, von Spangenberg z Karolat, von Schöwen z Berlina, Gebhard z Trzcianki, Metzel z Starogrodu, Hanke z Rogoźna, Manske z Międzyrzecza, Rybicki i Fliger z Błotnicy, Müller z Kołobrzegu, Möbius z Łomnicy, Koszutski z Modliszewka, Schmidt z Lanckorony.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Abraham z Wronek, Badt z Kcyni, Cohn z Grodziska, Türk i Siburt z Wrześni.

HOTEL EICHBORNA: Alexander z Pleszewa, Meyer z Lwówka, Machol z Wrocławia, Meyer z Chojnicy.

POD TRZEMA LILIAMI: Hempel z Nowegomiasta.

Wypowiedzenie

listów zastawnych nowego Towarzystwa Ziemstwa kredytowego dla prowincyi Poznańskiéj.

Przy odbytém w dniu dzisiejszym w przytomności Notaryusza publiczném losowaniu dnia 2. Stycznia 1864 umorzyć się mających listów zastawnych nowego Towarzystwa Ziemstwa kredytowego dla prowincyi Poznańskiéj, według §. 17 i następnych Statutu z dnia 13. Maja 1857. (Zbiór praw na rok 1857. strona 327.), wyciągnięte zostały następujące numera:

Ser. I. na 1000 Tal.: Nr. 950. 1155. 1238. 1376. 1467. 1956. 2055. 2158. 2385. 2391. 2664. 2926. 4023. 4227. 4909. 4982. 5045. 5332. 5454. 5495. 5991. 6340. 6410. 6551.

Ser. II. na 200 Tal.: Nr. 85. 343. 1190. 1653. 1923. 2054. 2297. 2546. 2612. 2850. 3248. 3578. 3925. 3927. 3990. 4111. 5806. 5893. 6140. 6297. 6752. 6995. 7258. 7884. 8171. 8600. 8664. 8668. 9051. 9184. 9498. 9726. 9801. 9915. 9982. 10587. 11109. 11195. 11984. 12195. 12587. 12818. 12910. 13176. 13523. 13706. 13738. 13773. 14049. 14302. 14337. 14442. 14465. 14605. 15088. 15091.

Ser. III. na 100 Tal.: Nr. 53. 218. 721. 805. 946. 1696. 1860. 2777. 2821. 2914. 3015. 3077. 3527. 3945. 4224. 4240. 4389. 4719. 5172. 5370. 6209. 6280. 6422. 6469. 6956. 7013. 7178. 7300. 7408. 7589. 7786. 7970. 8436. 8785. 8812. 8838. 9016. 9903. 9948. 10341. 10525

Ser. IV. na 10 Tal.: Nr. 19. 26. 29. 32. 40. 54. 56. 62. 68. 73. 84. 119. 162. 168. 170. 184. 185. 191. 193. 208. 220. 225. 228. 235. 237. 300. 302. 320. 326. 333. 351. 364. 373. 402. 406. 407. 408. 411. 412.

Ser. V. na 500 Tal.: Nr. 100. 369. 527. 542. 726. 896. 1471. 1494. 1594. 1595. 2158. 2501. 3179.

Wypowiadając więc powyższe listy zastawne posiadaczom tychże na dzień 2. Stycznia 1864. r. wzywamy ich, ażeby kwotę kapitału za zwrotem listów zastawnych w stanie do kursu usposobionym z należącemi do nich dopiero po 2. Styczniu 1864. płatnemi kuponami Nr. 4—10 i talonami, od wspomnionego terminu wypowiedzenia począwszy, w kasie naszéj w gotowiźnie odebrali.

Dla wygody publiczności zezwala się na przesłanie wypowiedzianych listów zastawnych wraz z kuponami i talonami, franko, pocztą, w którym to razie przesyłka waluty z deklaracyą całkowitéj wartości, niefrankowana w prostéj kopercie, o ile możności odwrotną pocztą nastąpi.

Opłata procentu za wypowiedziane listy zastawne ustaje z dniem 31. Grudnia 1863., dla tego téż kwota pieniężna za kupony, którychby braknąć mogło, od kapitału jaki być ma wypłacony, potrąconą zostanie. Bez talonów wypłata listu zastawnego nie może w ogóle nastąpić.

Waluta za niezłożone a wylosowane listy zastawne po upływie wydanéj seryi kuponowéj, t. j. aż do 1. Lipca 1867. r. zostanie po odtrąceniu całkowitéj kwoty kuponów Nr. 4—10 do tutejszego Królewskiego Sądu powiatowego odesłaną, którego jest obowiązkiem, amortyzacyą takich listów zastawnych uskutecznić.

Poznań, dnia 11. Czerwca 1863.

Królewska Dyrekcya
nowego Towarzystwa Ziemsko kredytowego dla prowincyi Poznańskiéj.
Hrabia Koenigsmarck.

OBWIESZCZENIE.

Cztery konie cugowe, cztery pojazdy i bryczka mają być drogą aukcyi w terminie **dnia 26. Października r. b.** o godzinie 10 przed południem przed Panem ***Jahns***, Assystentem biura, przed tutajszym budynkiem sądowym najwięcéj dającemu sprzedane, na który chęć kupna mających zapraszamy.

Pleszew, dnia 28. Września 1863.
Królewski Sąd powiatowy. Wydział. I.

Mężczyzna żonaty, z dobrem świadectwem od swego pasterza, z obowiązkami kościelnemi obeznany, poszukuje miejsca jako kościelny. Offerty pod ***P. S. K.*** poste rest. **Poznań.**

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 30. Września 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) niżej. Cena regulująca $32^{1}/_{8}$ tal Na Wrzesień $32^{1}/_{4}$ list. 32 pien., na Wrzesień Paźdz. $32^{1}/_{4}$ list. 32 pien., na Paźdz. Listopad $32^{1}/_{3}$ pł. i list. $^{1}/_{6}$ pien., na Listopad Grudzień $32^{7}/_{12}$ pł. i list. $^{1}/_{2}$ pien., na Grudzień Styczeń $32^{5}/_{6}$ list. $^{3}/_{4}$ pien., na wiosnę 1864 $34^{1}/_{4}$ list. $^{1}/_{9}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) cicho. Cena regulująca $14^{1}/_{8}$ tal. Na Wrzesień $14^{1}/_{6}$—$^{1}/_{12}$ pł., na Paźdz. 14 list. $13^{11}/_{12}$ pien., na Listopad $13^{11}/_{12}$ list. $^{5}/_{6}$ pien., na Grudzień list. i pien., na Styczeń 1864 14 list. $13^{11}/_{12}$ pien., na Luty $14^{1}/_{12}$ list. 14 pien.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 30. Września 1863.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . .	$4^{1}/_{2}$	—	$101^{1}/_{2}$
„ z roku 1859.	$4^{1}/_{2}$	—	$105^{1}/_{4}$
„ z roku 1856.	$4^{1}/_{2}$	—	$101^{1}/_{2}$
„ z roku 1853.	4	—	$98^{1}/_{2}$
Obligi długu skarbowego	$3^{1}/_{2}$	--	$90^{3}/_{8}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3^{1}/_{2}$	—	$90^{1}/_{8}$
dito miasta Berlina.	$4^{1}/_{2}$	$102^{1}/_{2}$	—
dito „	$3^{1}/_{2}$	90	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3^{1}/_{2}$	—	$89^{3}/_{4}$
dito dito	4	—	$100^{3}/_{4}$
dito Pruss Wschodnich . .	$3^{1}/_{2}$	—	$87^{1}/_{4}$
dito Pomorskie	$3^{1}/_{2}$	—	$89^{3}/_{4}$
dito dito	$4^{1}/_{4}$	—	$100^{1}/_{2}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego .	$3^{1}/_{2}$	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	$96^{1}/_{2}$
dito Szląskie	$3^{1}/_{2}$	—	$94^{3}/_{4}$
dito Pruss Zachodnich. . .	$3^{1}/_{2}$	—	$86^{1}/_{2}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$96^{3}/_{4}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	$102^{1}/_{4}$	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	$97^{1}/_{2}$	—
Louisdory	—	—	$110^{1}/_{4}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn. . .	4	—	$101^{1}/_{2}$